

Redakcja i Administracja
Radom, ul. Żeromskiego 46
tel. 16-50 i 16-90. Odpowie-
dzialny za pismo: Komitet
Redakcyjny. Wyda-
je Instytut Prasowy
„Czytelnik”

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł
4.00, zamiesz. 4.50. Zamo-
wienia i wpłaty na prenu-
meratę przyjmują wszyst-
kie urzędy pocztowe oraz
listonosze. Ogłoszenia dro-
bne zł 1.50 za wyraz, wy-
miarowe za tekstem zł 3
za 1 mm specjalne zł 18.-
za 1 wiersz. Konto
PKO 1-71/110.

Nr 153 (2707) PIĄTEK, 27 CZERWCA 1952 ROKU CENA 15 gr

W drugą rocznicę amerykańskiej agresji

Manifestacja solidarności z walczącą Koreą Masowe zebrania ludności Warszawy

25 bm. w Międzynarodowym Dniu Solidarności z bohaterskim narodem koreańskim, obchodzoną na apel SFZZ, w drugą rocznicę napadu amerykańskich agresorów na Koreę, odbyło się w Warszawie wielkie zebranie ludności stolicy, swołane przez CRZZ i PKOP. Zgromadzeni manifestowali swe uczucia braterstwa z walczącym o wolność narodem koreańskim oraz dali wyraz nienawiści do imperialistycznych agresorów — słowców dżumy i cholery.

W przedmowy zebrania zasiadli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR Wł. Dworakowski, przedstawiciele stronnictw politycznych, zw.

Lud Francji żąda uwolnienia J. Duclos

PARYŻ (PAP). — „L'Humanité” podaje dalsze wiadomości o akcji protestacyjnej pod hasłem uwolnienia J. Duclos i innych bezprawnie aresztowanych patriotów.

Na ręce ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, premiera i przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego napływają codziennie setki listów protestacyjnych, uchwalił i petycji z żądaniem uwolnienia Duclos i innych aresztowanych patriotów.

Dalsze delegacje udają się z protestami do Zgromadzenia Narodowego, m. in. od robotników fabryki samochodów Renault oraz licznych fabryk i zakładów pracy z całego kraju.

zawodowych z przewodniczącym CRZZ i członkiem SRP W. Kłosiewiczem na czele, przedstawiciele PKOP, ZG ZMP, świata kultury i nauki z prof. W. Wierzbickim, wiceprzewodniczącym PAN na czele oraz przedstawiciele przodowników pracy. W przedmowy zajął również miejsce ambasador Koreńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Coj-ir oraz przedstawiciele przebywającej w Polsce młodzieży koreańskiej: przodownik nauki b. partyzant Li Chion-sik i przodownica nauki Kim Son-ran.

Zebranie zajął przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz udzielając głosu wiceprzewodniczącemu CRZZ Wojaśowi.

W serce każdego robotnika, każdej matki i każdego dziecka w Polsce — stwierdził Wojaś — głęboko zapadła prawda o umęczonej, lecz zwycięskiej Korei, jako o wysuniętym posterunku obozu pokoju, powstrzymującym falę imperialistycznej agresji.

Polska klasa robotnicza wie, że najbardziej decydującą i najważ-

niejszą pomocą dla walczącej Korei jest codzienne umacnianie siły i obronności Polski, jest skuteczna realizacja zadań planu 6-letniego w ogólnonarodowym froncie walki o pokój.

Z kolei zabrał głos członek SRP wiceprzewodniczący LK Z. Wasilkowski.

Dziś — oświadczyła mówczyni — zbierają się na całym świecie miliony ludzi, aby dać wyraz uczuciom solidarności z bohaterskim narodem Korei. Każdy kto ceni honor, uczciwość, moralność, komu droga jest wolność i pokój, podnosi swój głos oskarżenia i potępienia, oburzenia i gniewu przeciwko nieczynnemu ludobójcom amerykańskim, przeciwko współczesnym kanibalom imperialistycznym, popełniającym na narodzie Korei najohydniejsze zbrodnie.

Słomy bohaterskim słowem i braciom Korei płomienne wyrazy solidarności z ich walką i życzenia rychłego zwycięstwa nad najeźdźcą.

Końcowe słowa mówczyni zebrani przyjmują gorącą manifestacją na cześć narodu koreańskiego i ochotników chińskich, na cześć obozu pokoju. Padają okrzyki: „Niech żyje Kim Ir-sen!”, „Niech żyje Mao Tse-tung!”, „Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!”, „Niech żyje niezłomny sternik obozu pokoju — Józef Stalin!”.

Zgromadzeni przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której ślą w imieniu ludności Warszawy pozdrowienia ludowi Korei.

W rezolucji czytamy m. inn.: „Walka narodu koreańskiego, który wraz z ochotnikami chińskimi powstrzymał uzbrojone po zęby hordy imperiali-

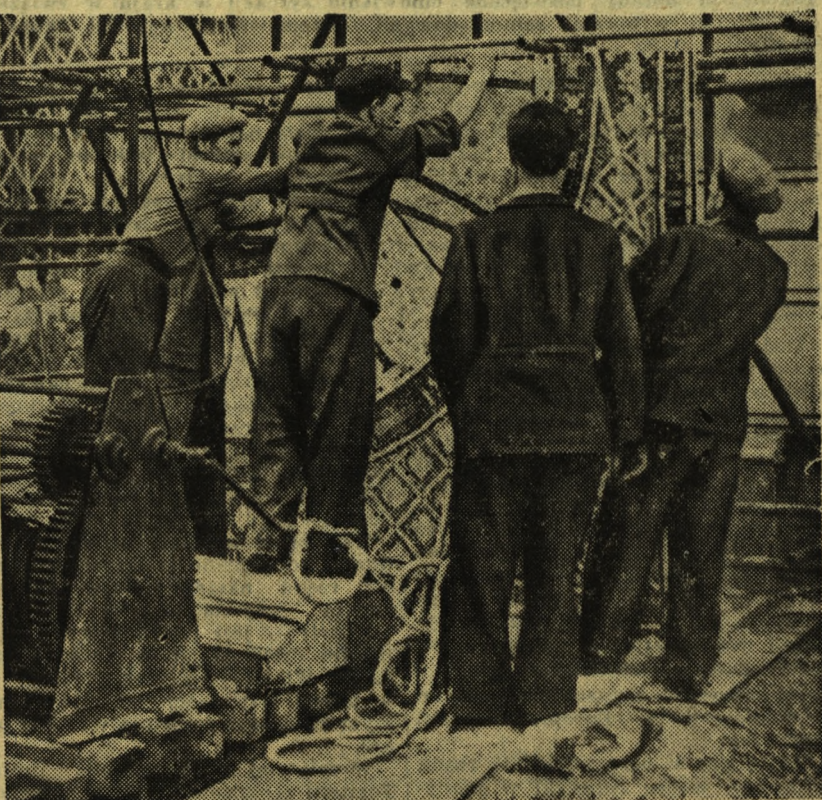
stów amerykańskich i ich satelitów, jest wielkim wkładem do ogólnoludzkiej walki o pokój i postęp. W tej walce macie za sobą całą uczciwą opinię publiczną świata, z Wami są gorące uczucia przyjaźni i braterstwa całego narodu polskiego, który życzy Wam pełnego zwycięstwa nad imperialistycznym najeźdźcą.

Złączeni więzami międzynarodowej solidarności ze światowym obozem pokoju i postępu, któremu przewodzi Zw. Radziecki, zwiększać będziemy nasz wkład do dzieła pokoju, pracując ofiarnie i wydajnie nad wzmocnieniem naszej Ojczyzny.

Ludność Warszawy — miasta, które jest świadectwem triumfu pokojowego budownictwa nad faszystowskim zniszczeniem, gorąco pozdrawia mieszkańców Phenianu, z głęboką wiarą, że i naród koreański, przepędzwszy z ziemi swojej interwentów, w pokojowej pracy odbuduje swą stolicę i uczyni ją jeszcze piękniejszą.”

W drugą rocznicę najazdu agresorów amerykańskich na Koreę również w całym kraju odbyły się zebrania, na których społeczeństwo polskie dało wyraz uczuciom braterskiej solidarności z bohaterskim narodem koreańskim oraz potępiło zbrodnie ludobójców amerykańskich.

ZEGAR DLA MDM



Na jednym z bloków MDM przy zbiegu ul. Wilczej i Marszałkowskiej montowany jest obecnie wielki zegar, którego tarcza ma 5 metrów średnicy. Tarcza tego zegara wykonana jest z kolorowej mozaiki. Zegar wyposażony będzie w kuranty.

Przy montażu zegara — giganta wyróżniają się grupy pracowników młodzieżowych z ZBMW-3-KAM: Henryka Rumińskiego i Henryka Jaźwińskiego. Pracownicy ci pomagają przy transporcie dużych części zegara. Zegar wykonała Spółd. Rzemieślnicza Mechaników i Optyków.

Na zdjęciu: transport części zegara.

Ofiary faszystowskiego terroru rządu Pinay'a — Polacy deportowani na Korsykę domagają się powrotu do Polski

PARYŻ (PAP). Aresztowani bezprawnie i deportowani na Korsykę przez policję Pinay'a Polacy przebywali w kopalniach. Niektórzy z nich są inwalidami pracy. Prawie wszyscy brali udział w ruchu oporu.

Aresztowany 18 bm. J. Król jest górnikiem zatrudnionym w kopalniach rudy żelaznej. Aresztowany tego dnia J. Heresztyn przebywa od 25 lat we Francji i posiada francuskie odznaczenie — Krzyż Pracy oraz wysokie odznaczenie za czynny udział w ruchu oporu w okresie okupacji hitlerowskiej. Jest on 100 proc. inwalida.

Aresztowany 18 bm. w Jeurdeville (Meuse) W. Szczygiel jest również górnikiem. Przedszkolanka A. Sobczak aresztowana 19 bm. w Varangeville jest żoną robotnika fabrycznego i uprzednio pracowała w kopalni soli w St-Nicolas (Meurthe et Moselle). Jej czynny udział we francuskim ruchu oporu znany był z całej wschodniej Francji.

Aresztowani 20 bm. w Tuequegnieux (Meurthe et Moselle) małżonkowie Mizerza wraz z jedenaścioletnią córką są rodziną górniczą. J. Mizerza jest inwalidą — ma zły stan zdrowia i dopiero od niedawna mógł podjąć się lekkiej pracy.

Tego samego dnia zostali aresztowani w Merlebach (Moselle) małżonkowie Tomaszewscy. Tomaszewski, górnik z kopalni węgla, jest chory na płucę. Tomaszewska — podobnie jak Mizerowie — zostali zmuszeni do pozostawienia całego swego dobytku.

Policja francuska nie pozwoliła aresztowanym i deportowanym bezprawnie Polakom porozumieć się z władzami polskimi.

22 bm. Konsulat R. P. w Marsylii otrzymał od deportowanych list z Korsyki z miejscowości Margnana, odległej o 80 km. od Ajaccio, treści: „Zwracamy się z wielką prośbą do Konsulatu w sprawie bardzo ważnej, a mianowicie: Deportowano nas 10 osób. Jesteśmy wszyscy uwięzieni na Korsyce. Zwracamy się z wielką prośbą o dopomożenie nam, abyśmy się mogli dostać do Polski. Podpisują: Król, Mizerowie, Heresztyn i Tomaszewscy”.

Rząd francuski, który na rozkaz amerykańskiego generała Ridgwaya bezprawnie aresztuje setki francuskich komunistów i działaczy postępowych — z kolei skierował swój faszystowski terror przeciwko Polakom.

mieszkających sojuszników — hitlerowców.

Aresztowani Polacy popełnili „przestępstwa” w oczach obecnych władz Francji: są robotnikami, stracili swe zdrowie we francuskich kopalniach, sama ich przynależność do klasy robotniczej jest protestem przeciwko okupacji i faszystyzacji Francji. Byli w dodatku uczestnikami ruchu oporu antyhitlerowskiego, walczyli o niepodległość Francji, a obecnie jej okupantem i ich francuskim pacholcem samo słowo „niepodległość” pachnie groźbą.

Jesteśmy pewni, że mimo swej bezczelności władze francuskie będą zmuszone zwolnić aresztowanych Polaków, że ci przybędą do Polski. Na pewno w ich sercach nie pozostanie żal do FRANCJI. Albowiem pinay i inni lokaje — to nie Francja. Francja — to ci, których nasi rodacy teraz spotkali w więzieniach francuskich. To ten mer i mieszkańcy Tuequegnieux, to członkowie związków zawodowych CGT, którzy protestowali przeciwko bezprawiu policji, broniąc swych polskich towarzyszy.

Górnicy kopalni „Brzeszcze” podjęli kilkadziesiąt godzinowy strajk w protestach przeciwko wyjątkom pracy i usprawianiu jej metod.

Brygada ściana S. Janosza i J. Zebraka postanowiła wydobyć 115 ton węgla ponad podjęte uprzednio zobowiązanie we współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie. Brygada J. Wrocla i E. Grzywacza, wydobędzie do 22 lipca 168 ton węgla

ponad zadeklarowaną poprzednio ilość.

Szybkościowe wytopy

W hucie „Bobrek” zespół obsługujący wielkie piece zobowiązał się wyprodukować w trzecim kwartale br. dodatkowo 530 ton surowki i zmniejszyć zużycie koksu o 20 kg na tonę w porównaniu ze średnim zużyciem w pierwszych 5 miesiącach br.

Załoga stalowni wyprodukuje ponad plan do 22 lipca — 1.200 ton stali, przeprowadzając 13 wytopów szybkościowych i 117 przyspieszonych oraz zmniejszając ilość wybraków o 25 proc. w porównaniu z okresem od 1 stycznia do 31 maja br.

Brygady młodzieżowe J. Bieńki i E. Buły zobowiązały się dla uczczenia Złotu Młodych Przetwórców i Święta Odrodzenia Polski przeprowadzić 25 wytopów przyspieszonych i wykonać średnio w okresie do 22 lipca po 120 proc. normy.

ZSRR popiera wniosek 13 państw w ONZ w sprawie Tunisu

NOWY JORK (PAP). Stały przedstawiciel ZSRR w ONZ J. Malik skierował do p. o. sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym komunikuje, że ZSRR popiera prośbę przedstawicieli Afganistanu, Burmy, Egiptu, Indii, Indonezji, Iranu, Iraku, Libii, Pakistanu, Filipin, Arabii Saudyjskiej, Syrii i Jemenu o zwołanie sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia celem rozpatrzenia w trybie nagłym sprawy trwającego napięcia w Tunisie,

„Precz z Ridgwayem” Demonstracje w Niemczech zach.

BERLIN (PAP). — Młodzież Essen zorganizowała 23 bm. demonstrację na znak protestu przeciwko przyjazdowi generała Ridgway'a. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z hasłami: „Precz z Ridgway'em”, „Traktat pokojowy — to chleb, układ ogólny” — to śmierć!”.

W Bonn na wielu ulicach miasta ludność wywiesiła transparenty z hasłami, protestującymi przeciwko przybyciu Ridgway'a do Niemiec zach.

JAK NAZWAC
PLAC MDM?
Szczegóły jutro!

Wielkie osiągnięcia współzawodnictwa przedzłotowego Krajowa narada młodych przodowników pracy i nauki

25 b. m. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Przedzłotowa Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej. Na obrady przybył premier J. Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR Mazur, min. górnictwa Nieszporek, min. przemysłu lekkiego Stawiski i min. oświaty Jaroński. Obecnych było około 500 młodych przodowników pracy i nauki.

Gorącą owację zgromadziła młodzież przybyłą w czasie obrad na salę, sekretarzowi KC Komсомоłu Z. Fiodorow.

Referat podsumowujący wyniki osiągnięte przez młodzież całego kraju we współzawodnictwie podjętym dla uczczenia Złotu oraz omawiający obecne zadania młodzieży w przygotowaniach do Złotu wygłosił przewodniczący Zarządu Gł. ZMP W. Matwin.

W dyskusji nad referatem zabierali głos młodzi przodownicy pracy z fabryk, hut, kopalń, spółdzielni produkcyjnych, PGR, indywidualnie gospodarujący młodzi chłopcy, uczniowie i studenci.

Liczni mówcy przedstawili rozwój współzawodnictwa przedzłotowego w przemyśle. W całym kraju zorganizowano wiele nowych brygad produkcyjnych, wprowadzono i upowszechniono nowe radzieckie metody pracy.

Młodzież ze wsi omówiła walkę o zwiększenie wydajności z ha, o podniesienie hodowli trzody chlewnej i bydląt oraz przygotowania do skrócenia terminu zbioru zbóż i przyspieszenia omłotów.

Młodzież ze szkół i wyższych uczelni mówiła, jak niezależnie od wzmożenia walki o lepsze wyniki nauczania rywalizuje o przedzłotowo w pracy społecznej.

W zobowiązaniach przedzłotowych masowy udział bierze młodzież niezorganizowana. Np. na MDM 50 proc. uczestników współzawodnictwa złotowego to niezorganizowani. „Młodzież ta w ogniu przygotowań do Złotu dojrzewa politycznie” — stwierdzono na naradzie.

W pow. Prudnickim w każdym miesiącu wstępuje ok. 250 młodych chłopców i dziewcząt w szeregi ZMP.

W dyskusji zabrała również głos sekretarz KC Komсомоłu — Fiodorowa. Słowa Fiodorowej wyzwały młodzież polską do przezwycięzania trudności w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce, zebrani powitali długo nie milknącymi okrzykami na cześć przyjaźni młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos premier Cyrankiewicz. Wskazywał, mówiąc, wytyczając drogę młodzieży polskiej nie tylko na okres pracy przedzłotowej, ale również i na okres pozłotowy, przyjeżdżając z wieloletnim doświadczeniem i wieloletnim doświadczeniem.

Uczestnicy narady uchwaliли tekst listu do Prezydenta RP — Bolesława Bieruta. Młodzież stojąc długo skandowała: „Bierut, Bierut” i wznosiła gorące okrzyki na cześć PZPR, manifestując niezłomną wolę pełnego realizowania jej wskazań w wielkim dziele budowania socjalizmu w Polsce.

O przygotowaniach młodych żołnierzy do Złotu mówił na naradzie przodownik wyszkolenia bojowego i politycznego pilot samolotu odrzutowego oficer Polech.

Osiągnięcia złotowe — jak podkreślano w dyskusji — są wynikiem wzrostu świadomości politycznej młodzieży, są dowodem jej wielkiego patriotyzmu, miłości i przywiązania do Ludowej Ojczyzny.

Złot zmobilizował młodzież do rozwinięcia jeszcze szerszej pracy kulturalnej, do rozwijania teźny fizycznej i sportu. Tysiące młodzieży w okresie przygotowań do Złotu zdaje normy na SPO.

W dyskusji zabrała również głos sekretarz KC Komсомоłu — Fiodorowa. Słowa Fiodorowej wyzwały młodzież polską do przezwycięzania trudności w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce, zebrani powitali długo nie milknącymi okrzykami na cześć przyjaźni młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos premier Cyrankiewicz. Wskazywał, mówiąc, wytyczając drogę młodzieży polskiej nie tylko na okres pracy przedzłotowej, ale również i na okres pozłotowy, przyjeżdżając z wieloletnim doświadczeniem i wieloletnim doświadczeniem.

Uczestnicy narady uchwaliли tekst listu do Prezydenta RP — Bolesława Bieruta. Młodzież stojąc długo skandowała: „Bierut, Bierut” i wznosiła gorące okrzyki na cześć PZPR, manifestując niezłomną wolę pełnego realizowania jej wskazań w wielkim dziele budowania socjalizmu w Polsce.

Chłopi - uczestnicy wycieczki do ZSRR powrócili do kraju

25 bm. powróciła do Warszawy wycieczka chłopów — uczestników drugiej w tym roku wycieczki do Zw. Radzieckiego.

Uczestników wycieczki powitali na dworcu: min. Rolnictwa — Dąb Kocioł, wicemin. Rolnictwa: Rzedowski i Czaja, przedstawiciele KC PZPR — Pszczółkowski i Klecha, sekretarz NKW ZSL — Juszkiewicz oraz sekretarz generalny ZSCh — Jaworski. Na dworcu obecny był sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie A. P. Jermilow. Powracających chłopów witały także delegacje robotników z warszawskich zakładów pracy oraz młodzież ZMP-owskiej.

Witając uczestników wycieczki min. Dąb Kocioł oświadczył m. in.: „Gdy powrócicie do swoich gromad, głoscie prawdę o Zw. Radzieckim, głoscie waszych sąsiadów. Jednocześnie bądźcie orędownikami zespolonej gospodarki w rolnictwie, nowego i szczęśliwego życia wsi polskiej”.

Wieczorem, na zaproszenie premiera Cyrankiewicza, uczestnicy wycieczki przybyli do Prezydium Rady Ministrów. W Sali Kolumnowej spotkali się z przedstawicielami Rządu, władz naczelnych PZPR i ZSL, dzieląc się z nimi swoimi wrażeniami i doświadczeniami.

W spotkaniu wzięli udział m. in. Marszałek Sejmu Kowalski, premier Cyrankiewicz, wicepremier Korzyński, min. Rolnictwa Dąb Kocioł, wice-

min. Rolnictwa — Kuhl, wiceminister Obrony Narodowej — gen. Popławski, kierownik Wydz. Rolnego KC PZPR — Pszczółkowski, sekretarz NKW ZSL — Juszkiewicz.

Obecni byli również: radca ambasady ZSRR w Warszawie — D. I. Zaikina oraz II sekretarz ambasady ZSRR — A. P. Jermilow.

Po krótkich wypowiedziach uczestników wycieczki na zakończenie spotkania zabrał głos premier Cyrankiewicz, który oświadczył, że najszlachetniejszą odpłatą braciom radzieckim za to, co chłopcy polscy widzieli i za serdeczne przyjęcie powinno być wyrażenie wszystkich sił, ażeby rolnictwo nasze jak najszybciej odrobiło zadania przostawione po rządach obszarników i kapitalistów. Po to, żeby rolnictwo mogło nadażyć za tempem rozwoju całego kraju, trzeba, by chłopcy coraz śmielej wstępowali na drogę spółdzielczości produkcyjnej.

„To jest Wasze zadanie. Wystarczy, ażebyście mówili o tym, co widzieliście w ZSRR, co przeżyliście i czegoście się nauczyli. W tej pracy obywatelskiej żyćcie Wam powodzenia. Przyspieszcie marsz polskiej wsi do socjalizmu” — zakończył Premier wśród długotrwałych oklasków i okrzyków na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć Prezydenta Bieruta i Wielkiego Stalina. Premier Cyrankiewicz podejmował następnie uczestników wycieczki lampką wina.

W obronie swobód demokratycznych — w obronie pokoju

Perspektywy walki i zwycięstwa ludu włoskiego

Przemówienie Palmiro Togliattiego

RZYM (PAP). — 22 bm. plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej zakończyło obrady poświęcone omówieniu sytuacji w kraju w związku z ostatnimi wyborami samorządowymi. Przemówienie wygłosił Palmiro Togliatti.

Należy przede wszystkim podkreślić — oświadczył m. in. Togliatti — że sytuacja narodu włoskiego jest obecnie bardziej poważna, bardziej napięta niż przed rokiem lub kilku miesiącami. Zwiększyło się zagrożenie swobód demokratycznych, bytu obywateli i pokoju naszej ojczyzny. Należy jednak pamiętać, że wypływa to przede wszystkim z rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Pod tym względem sytuacja stała się poważniejsza niż przed kilku miesiącami. Nie sądzę, mimo to, by słusze było już teraz twierdzenie, że zmniejszyła się możliwość utrzymania pokoju. Nie tylko bowiem rosną siły i wielkiego frontu pokoju, lecz wzmacnia się również stanowisko państw, rządów i mas ludowych, walczących czynnie w obronie pokoju. Nie ulega jednak wątpliwości, że kroki, podjęte ostatnio przez kierownictwo grupy imperialistycznej dla zaostreżenia sytuacji międzynarodowej, miały szczególnie poważny charakter.

Po omówieniu sytuacji na Dalekim Wschodzie i w Europie Togliatti stwierdza:

Rzucę się w oczy uszużność rządu włoskiego wobec Ameryki i polity-

ce międzynarodowej. Taka polityka zagraniczna nie odpowiada wymogom życia narodowego Włoch.

Zainteresowani jesteśmy przede wszystkim w tym, aby nawiązać stosunki dobrego sąsiedztwa i stosunki handlowe ze wszystkimi częściami Niemiec. Polityka włoska w kwestii niemieckiej nie może różnić się od polityki, którą prowadzi Związek Radziecki, a która zmierza do pokojowego zjednoczenia Niemiec i do tego, by nie dopuścić do odrodzenia militarystyki niemieckiej.

Wbrew polityce rządu włoskiego, narzuconej przez USA, interesy Włoch wymagają szerokiej wymiany ekonomicznej i kulturalnej ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

Ten brak włoskiej polityki narodowej, to zupełne podporządkowanie się rządu naszego kraju polityce obcego imperializmu — stwierdził Togliatti — jest podstawowym czynnikiem decydującym o poważnej sytuacji Włoch. Jest rzeczą jasną, że w takich warunkach centralnym naszym zadaniem pozostaje walka o pokój.

W ostatniej części referatu Palmiro Togliatti zanalizował wyniki ostatnich wyborów i na tym tle omówił wewnętrzną sytuację polityczną.

Jeśli weźmiemy pod uwagę wybory z 1951 r. i wybory z r. 1952 — powiedział Togliatti — okaże się, że siły lewicy uzyskały ogółem 487 tys. nowych głosów. Procent głosów uzyskanych przez blok lewicy wzrósł z 31,8 do 35,7 w porównaniu z 1948 r. Partia chryścijańska — demokratyczna i jej sojusznicy stracili, według oficjalnych danych, około 4.300 tys. głosów, a procent uzyskanych przez nich głosów spadł z 63 do 49,6.

Mówca stwierdził, że nie chodzi tu jednak o sukcesy liczbowe, lecz o to, jak przebiegała walka wyborcza. Ma to dla nas znaczenie decydujące — podkreślił Togliatti — i właśnie pod tym względem nasze sukcesy są szczególnie wielkie. Nie było przede wszystkim ani cienia izolacji naszej partii. Przeciwnie, nigdy jeszcze nie czuliśmy się tak ściśle związani nie tylko z socjalistami, lecz również z wieloma liberalami, republikanami, socjaldemokratami i demokratami w ogóle, którzy dawniej nie utrzymywali z nami kontaktu. Ważna jest również okoliczność, że wyniki te zostały osiągnięte na południu, tj. na obszarach zacofanych ekonomicznie i różniących się od reszty kraju pod względem socjalnym.

Świadczy to, że są we Włoszech ogromne masy ludności gotowe do popierania rządu, który by prowadził politykę lewicową, to jest politykę wolności i pokoju. Siły lewicy przewyższają dzisiaj siły klerykalów, chociaż nie przewyższają zjednoczonych sił klerykalów i ich satelitów.

Z kolei Togliatti poruszył sprawę przesunięcia części wyborców na prawo.

wo: w kierunku monarchistów i faszystów. Fakt ten stanowi poważne niebezpieczeństwo i jest jednym z czynników skomplikowania i zaostreżenia się ogólnej sytuacji. Reakcyjna polityka klerykalów włoskich — stwierdził Togliatti — jest obecnie najgroźniejszym środkiem przekształcenia niebezpieczeństwa restauracji monarchii i faszystów w realne niebezpieczeństwo.

Dlatego też — ciągnął dalej Togliatti — zadanie nasze polega dzisiaj na tym, aby jeszcze bardziej zdecydowanie niż dotychczas prowadzić walkę w obronie swobód demokratycznych, włączyć ją ściśle z walką w obronie pokoju. Nasz konkretny cel sprowadza się do tego, by żądać poszanowania i przestrzegania konstytucji republikańskiej, by żądać tego i walczyć o to. Nasz cel polega na tym, by żądać prowadzenia polityki pokoju przez rząd, by żądać rewizji całej polityki zagranicznej Włoch i udziału naszego kraju we francie obrony pokoju. By cel ten osiągnąć

winniśmy zmobilizować wszystkie siły ludowe na platformie demokratycznej.

Na zakończenie Togliatti oświadczył: Musimy wiedzieć, że czeka nas okres jeszcze trudniejszy niż dotąd, ostrzejszej walki, zarówno w dziedzinie zwalczkowej, jak i politycznej i parlamentarnej. Coraz bardziej jawna stała się okupacja naszego kraju, coraz bardziej jawne staje się niebezpieczeństwo, grożące jego niezawisłości i pokojowi. Konkretyzując się reakcyjne plany rządzącej partii klerykalnej, próby wskrzeszenia reakcji i likwidacji swobód demokratycznych.

Lecz jeśli uwzględnimy nie tylko nasze siły i nie tylko siły naszych sojuszników, lecz nastroj całego włoskiego narodu, jego przywiązanie do demokracji i wolności, jego dążenie do pracy i pokoju — możemy nakreślić dla naszej partii nie tylko perspektywę zwycięstwa, lecz i wytyczną walki, lecz również perspektywę sukcesu.

W walce o wolność i niezawisłość ojczyzny

naród koreański jest niezwykłym

PHENIAN (PAP). — 25 bm. minęła druga rocznica agresji amerykańskiej na Koreę. Naród koreański obchodził ten dzień, jako dzień walki przeciwko imperializmowi. Na terenie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odbyły się masowe

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kim Du-bon zamieścił na łamach „Prawdy” artykuł poświęcony drugiej rocznicy zdradzieckiego napadu najeźdźców amerykańskich na Koreę.

Po zdemonstrowaniu celów agresji amerykańskiej w Korei, Kim Du-bon pisał:

W wojnie rozpętanej przez imperialistów w Korei starły się dwa ustroje i gdy jeden z nich, ludowo-demokratyczny, stawiając w ciągu dwóch lat niezachwiane czoło trudnościom wojny, dowiódł swej żywotności i możliwości dalszego rozwoju, drugi — antynarodowy reżim imperialistyczny, efabrykowany przez Amerykanów — ujawnił całkowitą swą niezdolność do życia i rozkład.

W zakończeniu Kim Du-bon pisał: Naród koreański broni słusznej sprawy — prawa do tego, by być gospodarzem we własnym domu. Walczy on o zjednoczenie, walczy o przyznanie współzycie ze wszystkim milijonami wolności narodami. Sprawa, o którą walczy naród koreański, jest święta i sprawiedliwa. I dlatego sprawa ta zwycięży.

Naród radziecki pozdrawia walczącą Koreę

MOSKWA (PAP). — W związku z drugą rocznicą agresji amerykańskiej w Korei, „Prawda” zamieszcza pt. „Dzień Obrony Pokoju” artykuł wstępny, w którym czytamy m. in.: Od dwóch lat trwa wojna wywołana przez naród koreański przeciwko zbrojnej interwencji imperialistów amerykańskich. Swą bohaterką walką przeciwko najeźdźcom naród koreański zdobył sympatię wszystkich milijonów pokój narodów świata. Korea stała się symbolem ruchu wyzwolenia dla krajów uciemiężonych i zależnych.

Naród radziecki, cała postępowo ludzkość, przesyłając braterskie pozdrowienia dzielnemu narodowi koreańskiemu, bohaterom broniącemu w walce przeciwko obcym najeźdźcom swą wolność i niezawisłość.

Bankructwo zaborczych planów USA w Korei jest przekonywającym świadectwem, że awantura imperialistów amerykańskich wobec milijonów pokój narodu koreańskiego

skiego jest skazana na niepowodzenie. Imperialiści amerykańscy nie zdołali i nie zdołają ujarzmić narodu, który poznał, jakim szczegółem jest wolność, i który nie chce znaleźć się znowu w niewoli.

W dniu braterskiej solidarności międzynarodowej z bohaterami narodem koreańskim — pisze „Prawda” — w zakończeniu — w dniu obrony pokoju, masy pracujące wszystkich krajów, cała postępowo ludzkość domaga się:

— Pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego na rozsądnych i sprawiedliwych podstawach, wycofania wszystkich obcych wojsk z tego kraju.

— Bezwarunkowego zakazu broni masowej, potępienia zbrodni agresorów amerykańskich, którzy zastosowali broń bakteriologiczną w Korei i Chinach północno-wschodnich.

— Zdemonstrowania nieludzkiej, haniebnych represji, stosowanych przez amerykańskie dowództwo wojskowe w obozach jenieckich.

Chłopi zakładają nowe spółdzielnie produkcyjne

Po zakończeniu wiosennych siewów liczne grupy chłopów przystąpiły do zakładania w swych gromadach spółdzielni produkcyjnych. W niektórych wsiach komitety założycielskie przeprowadziły już prace organizacyjne i załatwiły formalności rejestracyjne. Obecnie rozpoczynają tam pracę nowe spółdzielnie produkcyjne.

W pow. tomaszowskim na Lubelszczyźnie powstały ostatnio 4 nowe spółdzielnie: w Podolowie i Dobuzku w gm. Łaszczów oraz w Żurawcach i Zatyliu — w gm. Lubycza Królewska.

Niedawno zarejestrowano także dwie nowe spółdzielnie produkcyjne w woj. gdańskim. Jedną z nich zorganizowali chłopci gromady Wolentów w pow. starogardzkim w przedmiejscu Święta Ludowego i nazwali ją „Chłopska Wola”. Druga spółdzielnia powstała w gromadzie Brody w pow. tczewskim.

Chłopi z gromady Siedlice w pow. opolskim zorganizowali nową spółdzielnię, którą nazwali „Nowe Życie”. Przystąpiło do niej 22 chłopów, któ-

Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało przed terminem plan I półrocza

Z całego kraju nadchodzą dalsze meldunki o przedterminowym wykonaniu planów I półrocza br. przez zakłady produkcyjne.

25 bm. górnicy kopalni rybnickich wykonali przedterminowo półroczny plan wydobycia. Do końca półrocza załogi kopalni Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego dały gospodarce narodowej około 135 tys. ton ponadplanowej produkcji węgla.

Awangardę załóg rybnickich stanowią górnicy kopalni: „Rydułtowy”, „Marcel”, „Ignacy”, „Dębieńsko”, „Chwałowice”. Dzięki nim Rybnickie Zjednoczenie zajęło też pierwsze miejsce wśród wszystkich pozostałych zjednoczeń węglowych pod względem liczby kopalni, które zameldowały o przedterminowym zrealizowaniu zadań półrocznych.

Górnicy kopalni „Dębieńsko”, „Chwałowice” i „Walenty-Wawel” powiększyli do 19 liczbę załóg kopalnianych, które zrealizowały półroczne zadania produkcyjne. Do końca bm. załogi te wydobędą łącznie ponad plan przeszło 440 tys. ton węgla.

W ostatnich dniach wiele statków Polskich Linii Oceanicznych zameldowało o przedterminowym wykonaniu półrocznych planów przewozów. Osiągnięcia załóg tych statków przyczyniły się do tego, że 24 bm. Polskie Linie Oceaniczne mogły zameldować o wykonaniu swego planu

półrocznego: w tonach w 103,3 proc. w tonomilach w 119,3 proc.

25 bm. zrealizował zadania I półrocza br. przemysł ceramiczny. Wydajność pracy w tym przemyśle wzrosła w porównaniu z r. ub. o 12 proc. Na wyróżnienie zasłużyły załogi Włocławskich Zakładów Fajansu, Fabryki Porcelany Elektrotechnicznej w Boguchwale, Fabryki Porcelany w Chodzieży i Zakłady Wyrobów Kamionkowych w Marywili, które zameldowały o wykonaniu zadań półrocznych.

20 bm. o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych za I półrocze br. pod względem wartości zameldował przemysł kawy i środków odżywczych. Dzięki przedterminowej realizacji półrocznych zadań wytwórczych, przemysł kawy i środków odżywczych da do końca czerwca br. ponadplanową produkcję wartości ok. 11 mln. zł.

23 bm. przedterminowo zakończył wykonanie planu produkcji za I półrocze przemysł cukrowniczy.

Założa Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku na 10 dni przed terminem zameldowała o wykonaniu półrocznego planu produkcyjnego. Załoga ZBM w Gdańsku w ciągu I półrocza przekazała do użytku rodzin robotniczych ponad 2 tys. nowych izb mieszkalnych.

O przedterminowym wykonaniu planów produkcji I półrocza zameldowało już 10 zakładów przemysłu metalowego i elektrotechnicznego z terenu Łodzi i woj. łódzkiego.

25 bm. trzy dalsze zakłady przemysłu dziewiarskiego zameldowały o przedterminowym wykonaniu planów za I półrocze br. Są to: ZPDz w Dykowie, ZPDz w Radkowie, ZPDz im. W. Głaziewskiego.

O przedterminowym wykonaniu półrocznego planu produkcji zameldowało pod względem ilości jak i wartości zameldowały 24 bm. ZPWm. im. Niedzielskiego w Łodzi.

Przyjęcie w Belwederze

25 bm. Prezydent RP przyjął na audiencji sprawozdawcę ambasadora RP w Waszyngtonie J. Winiwicza.

KRONIKA POLITYCZNA

25 bm. dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocnik Włoch w Rzymie Giovanni De Azun złożył w rzymskim pałacu wiceamin. Spraw Zagr. St. Wierbowskiemu.

Du a samoloty naruszyły granicę ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: 21 bm. rząd szwedzki, za pośrednictwem swego ambasadora w Moskwie zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o zakomunikowanie, czy radzieckie siły zbrojne nie ostrzelały 13 b. m. nad Bałtykiem samolotu szwedzkiego typu „DS-3” i jeśli tak było — o wyjaśnienie okoliczności tego wypadku.

24 b. m. min. spraw zagr. ZSRR A. Wyszyński przyjął ambasadora Szwecji p. Sohlmana, któremu zakomunikował, że 13 b. m. o godz. 13 min. 10 dwa samoloty obce naruszyły granicę radziecką w rejonie Węty-pilsa od strony Bałtyku. Wobec zgłoszenia niepokojących warunków atmosferycznych, przynależności tych samolotów nie ustalono. Samoloty zostały odwołane przez samoloty radzieckie.

Min. Wyszyński zwrócił jednocześnie uwagę na charakterystyczny fakt, że samoloty radzieckie nigdy nie naruszają granic innych państw, podczas gdy ostatnio zanotowano kilka wypadków naruszenia granicy radzieckiej przez samoloty obce, w tej liczbie szwedzkie.

FAKTY DNIA

Chory i konsylium

DO LONDynu zwolano konsylium w składzie: Acheson, Eden i Schuman, czyli ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji. Chorem — jak nie trudno się domyślić — jest Adenauer, „kanclerz” Niemiec zachodnich.

Na co jest chory? Wynika to z przytoczonych poniżej świadectw lekarskich „fachowców”, znających się dobrze na tego rodzaju schorzeniach. Diagnoza agencji brytyjskiej REUTER: Po ostatniej jedynymalnej uchwale Bundesratu Trizonii, która wybrała jako najbardziej niepożądanego Adenauera i postawiła pod znakiem zapytania ratyfikację amerykańsko-hiperwolskiego „układu ogólnego” i traktatu o „armii europejskiej”, Reuter stwierdził:

„Jest to dopiero pierwsza z wielu ciężkich porażek, które poniesie m. in. Adenauerowska polityka remilitaryzacji Niemiec zachodnich”.

Diagnoza dziennika zachodnio-niemieckiego „HAMBURGER ECHO”: „Wszystko wskazuje na to, że nie da się powstrzymać wzrastającej opozycji przeciwko jedynemu (czytaj: proamerykańskiej — red.) polityce kanclerza”.

Diagnoza jak najbardziej miarodajnych „lekarzy” z „WALL STREET JOURNAL”:

„Departamentowi Stanu, który postawił na Adenauera, grozi teraz wielkie niebezpieczeństwo, że przegra tę stawkę w polityce zagranicznej. Wydarzenia ostatnich tygodni pokazały, że w Niemczech zachodnich zaczyna się jeden z najpoważniejszych kryzysów politycznych w dziejach powojennych tego kraju. W grę wchodzi nie tylko losy Adenauera, lecz również losy opracowa-

»Precz cudzoziemcze!«

Ridgway ante portas

(Od własnego korespondenta)

Rzym, w czerwcu. Wstęp na lotnisko jest zamknięty. Tylko nieliczni dziennikarze posiadający specjalne pozwolenia, wydane przez ministerstwo obrony, mogą się tutaj przedostać i poruszać swobodnie po całym mieście.

Duże ilości limuzyny mkną poprzez Via Appia Nuova w kierunku Campino, unosząc dostojników śpiących na powitanie nowego „władcy”. Uroczystość dziwnie przypomina nie tak odległe czasy, kiedy to przedstawiciele rządu faszystowskiego biegli na spotkanie hitlerowskich generałów.

Punktualnie o godzinie 12,05 cich wielkiego samolotu pada na wieczne miasto. Ridgway, kat narodu koreańskiego, osławiony generał-duma ląduje na włoskiej ziemi. Minister obrony Pacciardi, szef sztabu głównego generał Marras, przedstawiciele armii lądowej, marynarki i lotnictwa witają z uszanowaniem nowego dowódcę „atlantyckich sił zbrojnych” w Europie. Nie dalej jak przed rokiem poprzednik Ridgway’a, inny generał amerykański, Eisenho-

wer, badał w Rzymie potencjał wojenny Włoch. Tym razem jednak rząd włoski uznał za niezbędne przedsięwzięcie o wiele dalej idące środki ostrożności, zmierzające do zapewnienia maksimum bezpieczeństwa „atlantyckiemu” dyktatorowi. Najbardziej Ridgway cieszy się jeszcze większą... „popularnością” wśród ludu włoskiego.

Od samego rana Rzym robi wrażenie miasta, w którym ogłoszono stan wojenny. Zmobilizowano około trzydziestu tysięcy policji i wojska. Zbrojne, zmotoryzowane oddziały patrolują bezustannie ulice stolicy. Na trasie, którą ma przejechać Ridgway, ruch jest całkowicie zamknięty. Nieuważny przechodzień zostaje natychmiast aresztowany, a niejednokrotnie i aresztowany.

Wielka limuzyna, otoczona zmotoryzowaną policją, wpada na plac S. Giovanni i kieruje się ku hotelowi Hassler, gdzie przygotowane apartamenty dla generała-dumy. Złowroga cisza wita niepożądanego cudzoziemca, który zmuszony jest przemykać się ostrożnie pomiędzy kordonami

policji i żandarmerii. Zagraniczni dziennikarze wyrażają zdziwienie, że De Gasperi nie zdołał zmobilizować na ulicach choćby paru set osób, które by przyjaznymi okrzykami powitały gościa. Próby zorganizowania klaski zawiodły na całej linii.

Ridgway rozkwaterował się w Rzymie. Nad miastem zawisła ciężka, przytłaczająca atmosfera. Tak zwykle bywa przed burzą. Gniew ludu włoskiego rośnie z każdą chwilą.

Policja zdwoiła czujność. Zmotoryzowane patroli coraz częściej przebiegają ulicami miasta. Wszystkie główne arterie zostały obsadzone policją i uzbrojoną po zęby żandarmerią.

Zaczęło się około godziny 20. Na Largo Tassoni, niedaleko Ponte Vittorio grupa młodzieży, licząca kilkadziesiąt osób uformowała pochód, który ruszył przez Corso Vittorio Emanuele. Nad głowami manifestujących powiewały chorągwie i transparenty z napisami protestującymi przeciwko Ridgway’owi. Okrzyki na cześć pokoju i przeciwko amerykańskiemu generałowi przybrały z każdą chwilą na sile. Do pochodu przyłączyli się przypadkowi przechodnie.

Na Largo Argentina silny oddział karabinierów zaatakował tłum. Rozżuszeni pachołkowie Scelby nie szczędili razów. Walli pałkami i kolbami karabinów, ranili kobiety, dzieci i starców. Przekleństwa atakujących

zoidaków mieszały się z krzykami protestu manifestantów. Ruch uliczny został całkowicie zahamowany.

Tymczasem od strony via Arenula i od Ghetta nadięgnięty inny pochód protestacyjny, który włączył się do walki z policją. Wzłączył szturmem Campo de Fiori, pochód dotarł do świątyni na ustroniu Largo Arenula.

Niemal w tym samym czasie i w innych punktach miasta organizowały się żywiołowe manifestacje przeciwko Ridgway’owi i przeciwko wojennej polityce rządu. I znowu poszły w ruch pałki i kolby karabinów. Kilka osób zostało pobitych do utraty przytomności. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

W całym Rzymie tłumy oburzonych patriotów protestowały energicznie przeciwko zbrodniczym generalowi i przeciwko wojnie. Na placach i na ulicach rozbrzmiewała bojowa pieśń Garibaldi: „Va fuori d'Italia, va fuori straniero” („Precz z Włoch, precz cudzoziemcem!”).

Carlo Augustini



Życie dyktuje przepisy I jeszcze o zasiłkach chorobowych

Tylko zakaźna choroba dziecka (jak dylent, odra) pozwala matce, zgodnie z obowiązującą ustawą, pozostać na okres choroby w domu dla sprawowania opieki, przy czym za czas nieobecności w pracy matce wypłaca się zasiłek.

Albo co ma zrobić matka, gdy dziecko zachoruje na kłuska lub bronchit? A są i bardziej skomplikowane przypadki. I tak np. badania lekarskie przeprowadzone ostatnio w jednym z szpitali wykazały, że 4-miesięczne dziecko nie ma żadnych zmian w płucach, natomiast w krwi stwierdzono obecność antygenów dylenty. Dziecko to wymaga izolacji na czas dłuższy i nie może przebywać w szpitalu. Albo więc matka musi się nim zająć, lub trzeba umieścić je w szpitalu.

I inny równie trudny do rozwiązania przypadek.

Matka, pracownica umysłowa, urodziła przedwcześnie dziecko wagi 700 gr. Po 3-miesięcznym urlopie macierzyńskim 3-miesięczny wcześniak ważył 2 kg 700 gr, a więc o 3 kilo mniej, niż waży normalnie rozwijające się dziecko.

Komlaja lekarska stwierdziła, że konieczna jest dalsza opieka nad dzieckiem. A instytucja odmawia matce wypłaty wynagrodzenia, motywując odmowę tym, że jest ona zdrowa i zdolna do pracy.

Nasze przepisy w tej dziedzinie wykazują poważne luki. Istnieje wprowadzenie ustawy z maja 1950 r. (Monitor Nr 51) — mówiąca, że za ważną przyczynę opuszczenia pracy uznaje się m. in. choroby lub niezdolności wypadku małżonka czy dziecka, wymagające opieki osobistej pracownika. Przy czym nieobecność uduku-mentować trzeba zarówno zaświadczeniem lekarskim jak i komitetu blokowego.

W praktyce ustawa ta — jak widać z przykładów — pozostaje martwą literą. A skargi matek napływające często do zakładów pracy i ZUS-u świadczą o wadze tego zagadnienia.

Obecnie — jak nam wiadomo — sprawa ta znalazła się „na warstwie” zainteresowanych czynników i z pewnością już w niedługim czasie znajdzie właściwe rozwiązanie.

W Związku Radzieckim sprawa ta znalazła rozwiązanie. Zgodnie z ustawodawstwem radzieckim: matka chorego dziecka otrzymuje zwolnienie z pracy oraz zasiłek chorobowy, przy czym jeśli wiek dziecka nie przekracza 2 lat, matka korzysta z uprawnień bez względu na to, czy jest jedyną opiekunką dziecka. Gdy zachoruje dziecko starsze, matka otrzymuje zwolnienie na 3 dni (na dłużej komisynie), jeżeli jest jego jedyną opiekunką.

Przyczyną częstych zatargów jest i inna „odmiana” niewypłacania zasiłków chorobowych. Chodzi tu nie o dzieci, ale o pracowników dorosłych.

Pracownik ma prawo do zasiłku za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy, jeśli niezdolność ta przynajmniej 3 dni. Praktyka — potwierdzona tymi samymi przepisami — wskazuje, że przy otrzymaniu zasiłku starsi się przedłużają leczenie do 3 dni, często nie stosując leków, czy diety i... zarabia na tym na czysto. Spory o potrącenie zasiłku za jeden czy dwa dni nieobecności nie rzadko absorbują lekarzy zakładowych i wydają się socjalne. Bywa, że broniąc się przed napastliwymi pacjentami „socjalni” odcinają ich do wydania orzeczenia i, jak to się niedawno zdarzyło, zapominają pracownika w plamie, mówiąc wyraźnie, że „jeśli lekarz wyda orzeczenie doplate trzech dni, to gotowi są wypłacić zasiłek”.

Sprawa „trzydniówek” jest obecnie również przedmiotem dyskusji Min. Pracy i Opieki Społ., Zdrowia i Zw. Zawodowych.

Zdarza się, że na skutek złego informowania przez wydz. socjalne niepokodowani pracownicy tracą czas na niepotrzebne wędrowki do wydz. orzecznictwa Rad Narodowych.

I tak np. pracownikowi jednego z zakładów, który miał zwolnienie lekarskie na 64 roku — wypłacono w miejscu pracy zasiłek za 3 miesiące, odmawiając dalszych wypłat. Ale nie poinformowano go, że na następne 3 miesiące otrzyma zasiłek z ZUS-u, ani o tym, że jeśli komlaja lekarska orzeknie, że dalsze 3-miesięczne leczenie (termin ostatni) przyczynił choremu pełną zdolność do pracy, ma on prawo do pobierania za ten dodatkowy okres dalszego zasiłku z ZUS-u.

Unikałby też często kłopotów pracownik, udający się na leczenie urodzinkowe, gdyby znał swoje prawa i obowiązki. Jeśli pracownik ma 2 tygodnie urlopu, a komlaja lekarska przynajmniej mu dalsze dwa na leczenie, musi przed wyjazdem uzyskać zaświadczenie o niezdolności do pracy na druku L 4. Ale trzeba pamiętać, że druk ten traci swą moc, o ile uzdrowienie nie poświadczy, że chorego przeprowadził tam leczenie w przepisany terminie.

Tak samo nie wolno zapominać i o tym, że skierowanie do szpitala nie jest równoznaczne ze zwolnieniem z pracy. Jeśli czekając na miejsce w szpitalu chorego przebywa w domu, musi mieć za ten okres, niezależnie od skierowania do szpitala, zaświadczenie o niezdolności do pracy.

I wreszcie ostatnia sprawa, związana bezpośrednio z walką z alkoholizmem. Czy pracownikowi, który na skutek pijanstwa uległ np. w pracy wypadkowi należy wypłacić zasiłek chorobowy? Ustawa o ubezpieczeniach społecznych z 1933 r. mówi, że w całości lub częściowo można odmówić zasiłku chorobowego ubezpieczonemu, który wywołał chorobę roznamiętnieniem lub przez udział w własnej winy w bójkach.

Czy nie należałoby ustawą tą objąć i przypadków wypływających z nadużycia alkoholu. I bądź wstrzymać wypłatę zasiłku, bądź zasiłek wypłacić rodzinie.

Większość poruszonych przez nas spraw muszą uregulować odpowiednie ustawy. Ale sama ustawa nie może ująć wszystkich wyjątków przez życie przypadków. Właściwa interpretacja przepisów prawnych zależy będzie w dużej mierze od czynników społecznych, a więc rad zakładowych, kobiecich, referatów socjalnych. Od tych wszystkich, którym bezpośredni kontakt z pracownikami, dokładna znajomość warunków ich życia, pozwoli na sprawiedliwą decyzję.

B. M.

Tak to wygląda z bliska Żółta gorączka

Dopiero niedawno pisaliśmy o „rewelacjach” zachodnio-niemieckiego szmatlawa „Schlesische Rundschau”, który w artykule pt. „Mongolia na wachodnim Górnym Śląsku” ogłosił jakieś niesamowite bzdury o sprowadzeniu do Polski dziesiątków tysięcy Chińczyków z tajemniczym „komisarzem Tionkeschem” na czele. Julian Tuwim opublikował dowcipną frazkę na ten temat, pisaliśmy my, pisali i inni, i — zdawałoby się — na tym koniec.

Nie, nie koniec. Pewna agencja ogłosiła kolejną porcję, tym razem „dokładniejszych” rewelacji:

„Według radzieckich informacji (dosłownie! — przyp. red.) kompetentne władze krajów satelickich otrzymały instrukcje w sprawie przyjęcia wielkich kontyngentów ludności azjatyckiej. Według powyższych informacji władze mają zamiar przemieścić w ciągu roku 1952/53 około 2,5 mln. osób z centralnej Azji. Do dnia dzisiejszego ilość robotników chińskich, koreańskich, tatarskich, kozackich pracujących w Europie sięga 650 tys. osób, z czego 10 tys. znajduje się w Czechosłowacji, 10 tys. w Prusach zachodnich, 30 tys. w Walbrzychu i na Śląsku, 120 tys. na Węgrzech i 100 tys. w okręgu naftowym Polesi, w Rumuni, W Kawkach w pobliżu Parku Południowego znajduje się cała dzielnica chińska, z lokalami i sklepami

Majster podciąga plan W WZPO hasło stało się faktem

Niezwykła to fabryka. Kolorem swych ścian przypomina najpiękniejsze kremowe kamienie Marleny. A choć jej ściany są szare, to wysoko ponad dachy grochowiaków — nie przytłaczają swym ogromem. WZPO to taka fabryka, gdzie uśmiechniętemu strażnikowi przy bramie wymyka się spod czapki jasny łok, a w kolejce do zegara kontrolnego trudno dojrzeć mężczyznę, jak szesza i na chodnikach Tere-spolskiej, kiedy do roboty idzie nowa zmiłna. Ulica jest wtedy pełna kwiatów letnich sukienek. W WZPO majstrami dziesiątków dalałów są kobiety, a radę zakładowej przewodniczy IRENA SAMOCKA, kobieta o szczesnych gładko do góry, swięjących włosach nad rozumna, dobrą twarzą.

Zaloga „odzieżowki” w 80 proc. składa się z kobiet. Na ich barkach spoczywa odpowiedzialność za plan. Od sprawności rąk dziewcząt z Tere-spolskiej zależy procentowy dodatkowy produkt. Ich poświęcenie i dzielność zadecydują, czy nierozstrzygnięte dotychczas trudności produkcyjne zostaną rozwiązane.

W maju zakłady po 4-miesięcznym zrywku wykonały plan jedynie w 93,7 proc. U podstaw tego niepowodzenia legło niewątpliwie zbytne upojenie się poprzednimi sukcesami. Nie to jednak było wyłączną przyczyną osłabienia wydajności. Powody spadku produkcji tkwiły w słabym rozwoju współzawodnictwa, w rozluźnionej dyscyplinie pracy, oraz co najważniejsze w dużym odcieku braków produkcyjnych.

Choć w zakładach są taśmy takie jak np. majstra Rochalskiej, Bieleckiej czy Biernat, oceniające powyżej 90 proc. produkcji pierwszego gatunku, to jednak nie brak i taśm, gdzie ilość pierwszego gatunku sięga zaledwie 60 proc.

Majsterskie słowa

W akcji „Życia” — „Majster podciąga plan” pisali o tych niedomoganiach majstrowie i robotnicy, pokazywali możliwości poprawy i źródła, skąd ta poprawa ma nadejść, zobowiązywali się...

Odrodkiem produkcyjnym zamawiającym był majstrowie, średni personel techniczny. Zarzucano im i oni samokryty-

cznie zarzucali sobie, że miedynokrotnie są zbyt luźno związani z podległymi pracownikami, że sami nie doceniają kierowniczej roli majstra, że nie zawsze dostatecznie opiekują się robotnikami i ucą ich fachu. Ze wreszcie w pierwszym rzędzie od nich zależy podciągnięcie planu taśmy, a dalej działu i całych zakładów. Dyskusja ta toczyła się w początku maja br. Był to okres kryzysu. Wówczas też padły majsterskie słowa o możliwościach poprawy. Czy posty one na wiatr?

Kilka dni temu przez megafony zapowiadano masówkę — zaraz po zakończeniu pracy. W zakładach wiedziano już przedtem o jej celu. Do rady zakładowej coraz to ktoś przychodził, wyciągał z kieszeni kartkę, jeszcze raz ją czytał i potem oddawał przewodniczącej.

Pęczniała teusza ze słowami wykafografowanymi technicznym piśmem na okładce — „Lipiec, zobowiązania”.

Odpowiedź

Światlica obzerna jak kino dźwięczała głosami. Krzesła zapelniały się szybko. Zaczęło referatem o zbliżającej się rocznicy Manifestu PKWN, o górnkach z „Siemianowic” i metalowcach z „Ursusa”, którzy rzucili pierwszy w tym roku hasło Lipcowemu Czynu. Pracownica, chociaż przemawiała niewprawnie, mówiła jak kobieta do kobiety, gdy rozprawiają o gospodarskich troskach — prosto i bezpośrednio, od serca. „Ważna chwila — WZPO nie może pozostać poza nawiasem, odpowiedźmy robotnikom z hut i kopalni”.

Odpowiedź przyszła. Złożyły się na nią te dziesiątki skromnych, nieraz przybrudzonych i wymiętych kartek, składanych w radzie zakładowej. Kłody lista zamknęła się ogólnym zobowiązaniem wykonania w Cynie Lipcowym 10,335 sztuk odzieży dodatkowej, przewodnicząca masówki Samocka spytała się, czy jeszcze ktoś nie chciałby złożyć zobowiązania.

Był tacy, było wiele robotnic i majstrow, którzy chcieli jeszcze coś dodać do siebie.

Majster Rochalska z produkującej taśmy nr 444 przyrzekała w imieniu swojej załogi zwiększyć produkcję o 130 sztuk i podnieść jakość do 100 proc. Przez salę przebiegł szmer, znali dobrze Rochalską i wierzyli jej słowom — ani jednego braku, tylko pierwszy gatunek — szepcano z podziwem.

Na mównicę starsza, przgarbiona kobieta, sprzączka pierwszego piętra ob-

Życie sportowe

FRANCUZI GRAJĄ W HELSINKACH

Jak podaje PAP z Paryża, Francuzi przygotowują się starannie do piłkarskiego turnieju olimpijskiego. Na wspólnym posiedzeniu Związku Piłki Nożnej i Komitetu Olimpijskiego Francuzi ustalili, iż do 2 lipca piłkarze trenować będą na obozie, a wyjazd do Helsinek przewidziany jest na 11 lipca.

Tak więc radość zwolenników piłkarstwa w Polsce okazała się przedwczesna. Piłkarze nasi nie przejdą do 1/4 finału bez walki. Aby dostać się do 16 najlepszych, muszą stoczyć eliminacyjną spotkanie z Francją.

KONKURENT WEINBERGA

W Lizbonie rekordzista Portugalii w trójskoju Ramos uzyskał wynik 15,54 m, wysuwając się tym samym na pierwsze miejsce wśród najlepszych w Europie. Do tej pory na czele kroczył nasz rekordzista Weinberg z rezultatem 15,06.

RADIO

Na dzień 17 czerwca 1952 r. (piątek)
Na fili 1321 m.
Program dnia 6.05 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00
5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert 6.10 Wzschłonica Radia 6.30 Muzyka 7.20 Piesni różnych narodów 7.35 Tańce i piosenki ludowe 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Koncert 8.30 Aud. dla obywateli i kolonii letnich 8.50 Przerwa 10.00 Utwory wolioncelowe 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Piosenki strastofrancuskie śpiewa Z. Masalska 10.55 „Gdy starzy z młodymi wojowali” odc. opow. J. Marka z tomu „Nad

Mateuslak. Z łękiem patrzy na salę. Próbuje — słowa z gardła nie wychodzą. Nieśmiałość? A może ludzkie, serdeczne wzruszenie. Samocka podchodzi do mównicy, chwile rozmawia z kobietą, później podaje przez mikrofon zobowiązanie sprzączki: utrzymam wzorową czystość w salach, a ponadto będę odkurzała rury pod stropem (praca nie należąca do jej obowiązków). Oklaski długie i serdeczne.

Zmieniają się twarze i słowa są nieco odmienne, bo o tym lub o innym odcinku mówią, treść jednak zawsze ta sama — żarliwa i piękna. Majster Woszczyński, as taśmowych kierowników wzywa do współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra zakładów. Najlepszy majster, to najlepsza taśma, to minimum braków, maksimum wydajności. Woszczyński kilka miesięcy temu objął jedną z gorszych taśm — 431 A. Dziś jest ona przodująca i staje do trudnych zawodów o tytuł najlepszej.

Plon przełomu

Woszczyński zabierał głos w akcji „Majster podciąga plan”. Wskazywał drogi poprawy i obiecywał ulepszenia. Ma teraz za sobą liczne zwycięstwa. Jego majsterskie przyrzeczenia dźwięnią plan.

Plon masówki był nader obfity. Dzięki zobowiązaniom — po majowym upadku — w czerwcu plan sięgnie 112,6 proc., ponadto zaś dzięki Czynowi zapewniono przekroczenie planu w lipcu.

J. Jaruzelski

»Warschauer Baumethoden«

BERLIŃSKA MDM

(Korespondencja własna)

Berlin, w czerwcu
Mocno przyszedła czerwcowe słońce. Letni wietrzyk leniwie porusza płótna flag nad czerwonymi budynkami. W środku skweru porośniętego zieloną, soczystą trawą stoi wielki pomnik serdecznie uśmiechniętego Stalina.

Ulica — szeroka, poprzeczna szynami wąskotorowych kolejek — widać wśród wystających pod niebo, otoczonych belkami rusztowań świeżych murów, wśród stołów czerwonej cegły i hałd żwiru. Na rusztowaniach młodzi chłopcy i starzy doświadczeni murarze układają cegła po cegle piętra nowej dzielnicy mieszkaniowej.

Na pochylonym słupku — tablica z nazwą ulicy: „Stalin Allee” — Aleja Stalina. Będzie to najpiękniejsza dzielnica we wschodniej części Berlina. Nowe, jasne, słoneczne mieszkania robotnicze, sklepy spożywczcze i państwowe, zieleni drzew i biel pięknych nowych gmachów. Na Pierwszego Maja, dzięki ofiarnej pracy młodych brzdąk FDJ-owskich (Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej), dzięki wysiłkowi takich młodzieńców — przodowników pracy jak Achim Schultza, Aleksa Eiflera, Bruno Bocha; dzięki otęśowaniu przez berlińskich murarzy doświadczonych warszawskich budowniczych MDM-u — „warschauer Baumethoden” jak je w Berlinie nazywają — wykonany został piękny dziewięciopiętrowy wieżowiec. Góruje on dziś nad budową jak symbol i zapowiedź nowej, pięknej dzielnicy.

Szerokie stopnie prowadzą do wysokościowa. Pachnie tu świeżą farbą i mureńską zaprawą. Na czwartym piętrze — otwarte drzwi. Z mieszkania dobiega głosy. Mała Astrid uśmiecha się do mnie serdecznie. Jorg uśmiecha się także — choć nie rozumie jeszcze słów ojca. Uśmiecha się do słońca — które będzie odtąd jego codziennym towarzyszem.
H. Kollat

Pół zartem — pół sario

PGR: CRS — 1:0

Jest sobie w powiecie lubartowskim gorzelnia, położona wśród rozległych torfowisk. W czasie okupacji i jeszcze 5 lat po wojnie była opalana torfem. Ale kierownictwo gorzelni postanowiło sobie ułatwić pracę. Po co kłopotać się o zaopatrzenie w torf, kiedy prościej będzie gorzelnie opałać węglem. Dość go przecie wydobywają nasi górnicy a przyłożą go pod bramę zakładu. I od 1950 r. spalają rocznie „drobnostkę”: 500 ton węgla i 800 ton miatu...

Czy myśleć, że to wypadek dawny i wyjątkowy? Że nie ma teraz takich kierowników, którzy lubią ułatwiać sobie życie? Mylicie się.

W bież. roku rozpoczęto w całym kraju, jak wiadomo, masową eksploatację torfu, która pozwoli nam zaoszczędzić przeszło pół miliona ton węgla, przeznaczonych na zaopatrzenie w opał wsi i PGR-ów, położonych wśród torfowych okolic.

Ponieważ gminne spółdzielnie w woj. zielonogórskim nie tylko eksploatują intensywnie swoje bogate kopalnie torfu, ale rozporządzają jeszcze poważnym rezerwanem zeszlorzonym, przysięgł WRN w Zielonej Górze skreślić m.in. przydział węgla dla gorzowskich PGR-ów. Tym bardziej, że woj. zielonogórskie rozporządza spory ilością drewna opałowego.

Ala... węgiem pali się tutaj nie torfem, a przy tym przechowywaniu torfu jest kłopotliwosc. Dyrektor okręgu gorzowskiego PGR, woląc uniknąć tych dodatkowych kłopotów, pojechał więc do Warszawy i, sobie znanymi drogami, uzyskał przydział 11 tys. ton węgla.

Poza tym PGRowicze „obrazili się” na natrętne GSy. Już, już byli przed tem skłonni skorzystać z ich oferty i sprowadzać ściółkę torfową (dla bydła) z torfowisk leżących o parę kilometrów od ich majątków, ale... rozmyślił się. I dalej sprowadza ściółkę z woj. wrocławskiego. Hurtowo, po 60—70 wagonów.

Sezon wydobywania torfu trwa tylko 4 miesiące, ale należy przypuszczać, że pasjonująca „wojna” wypowiedziana bieżącym GSom przez PGRy gorzowskie potrwa dłużej.

Na razie notujemy zwycięstwo dyrektora okręgu gorzowskiego PGR, polecając równocześnie jego nowy sposób przewożenia torfu trudności terenowych — komisji usprawnień i wynalazczości pracowniczej przy Ministerstwie Państw. Gosp. Rolnych. (hdb)



FUM. M. ERHARDT

No, no — odezwał się zdziwiony Dejmek. — Coś ty się tak rozpędziła! Nie bój się, nie uciekniesz ci! Dalej niż do Dolinki nie pójdziesz. Wystarczy! A my konkretnie też tam idziemy.

Krew uderzyła Zdenie do głowy. Złosiła się na swoje dziewczęce zmieszanie, jak na wszystko, co stało się między nią a innymi tylko dlatego, że była dziewczyną.

— Dlaczego o tym mówisz, ojcze? — spytała z głową spuszczoną, z oczami wbitymi w kamienistą drogę, która uciekała jej spod nóg.

— A bo już nie mogę na to patrzeć! — odpowiedział Dejmek zirytowany i przeczesał wasy palcami. — Czy ja miałem jakieś skrupuły z tego powodu, że jestem o trzynaście lat starszy od twojej mamy? Znalazła się konkretnie młoda dziewczyna, która mi się podobała i byłbym poprzetrącał gnaty każdemu, kto by się chciał koło niej kręcić. Wystarczy?

Dejmek przy tych słowach wyprężył pierś jak kogut, który przyjmuje wyzwanie do walki, a Zdena uśmiechnęła się ukradkiem.

— I co się konkretnie stało? — ciągnął Dejmek z coraz większą pewnością siebie i dumą. — Było nasze małżeństwo udane, czy nie? Czy wpadło kiedy komu do głowy, że wyglądam jak dziad przy naszej matce?

— Nie, tatku, nigdy niczego takiego nie zauważyłam — odparła Zdena i w głosie jej zadźwięczała tkliwa nuta na wspomnienie matki, zawsze trochę skwaszonej i ojca, który kręcił się koło niej, jak zakochany młodzieniec, na wspomnienie oczu mamy w chwilach, gdy sądziła, że nikt jej nie widzi, oczu, którymi pieściła swego gwałtownego, upartego, ale pocziwego męża.

— Wydawało mi się zawsze, jakbyście żyli razem od dzieciństwa — ciągnęła. — Wiem o tym tatku — ale to byliście wy i mnie to nie pomoże nie może.

— Bo Bagar jest niedołęga — wybuchnął rozgoryczony Dejmek — a ty jesteś samarkata! Chodzi koło ciebie, twarz ma jak miedziany rondel, kręci

guzik i myśli o swoich siwych włosach. A ty mu nie pomagasz. Jak tylko się zjawia, zaraz się robisz stywnia jak aopel i kłująca jak jeź. Wystarczy? No, przynajmniej z tego widać, że nie jest kobieciarzem, skoro nawet nie wie, jak się wziąć do rzeczy.

— Dajmy temu pokój, tatku! — powiedziała niepewnie. I tak to do niczego nie doprowadzi.

— A no, rób jak uważasz — mruknął Dejmek zniechęcony i splunął.

Na skraju szosy nad Dolinką przystawiały grupki ludzi i czekały, co się będzie działo. Stali po dwóch, po trzech, czasami skupiali się w kilkunastu. Rozmawiali i z pełnym napięciem zainteresowaniem przyglądali się Zdenie i Dejmekowi.

— Rozpedzić to wszystko do domu — mruzczał Dejmek. — Diabli wiedzą, po co się tu posochodziły. Nasi są przy robotcie, my jesteśmy tu dlatego, że musimy być i konkretnie niczego przyjemnego się tu nie spodziewamy, ale czego oni tu chcą? Sensacji? Wystarczy! A może po prostu wywyżczyć, co by się tu dało w zamieszaniu ściągnąć? Spójrz na tylko na nich. Jeden zarządca państwowy obok drugiego. Choćby z warzywnego sklepiku — ale państwowy zarządca. Jednego robotnika konkretnie nie ma wśród nich!

W tym rozgoryczeniu Dejmek o mało nie minął drogi, skracającej w bok od szosy do zagrody Wincentego Postawy. W koleinach, wyłożonych kołami drabiniastych wozów, w głębokich śladach konskich upiły lśniła woda po niedawnych deszczach, a na niej pływały powykrawane liście jaworów, gładkie, błyszczące, jak wykute ze złota, miedzi i mosiądzu. Wiodł ich bzdził smutek i niepokój. Lato tęgało się nimi, ziemia zapowiadała swe przybycie. Pierwsza zima w tych stronach. Człowiek mimo woli zadawał sobie pytanie, co ona przyniesie, jak spełni nadzieje, o co trzeba będzie z nią walczyć i czy zdoła jej się oprzeć.

Znaleźli członkowie komisji administracyjnej, zgromadzonych przed bramą zagrody Postaw. Odkryta ziemia Bagara jaśniała ponad wszystkimi. Zdenie wydało się, że widzi tylko ją, jakby nikogo więcej nie było.

Ogarneła ją tkliwość, wstyd i przekora. Zapregneła zanurzyć palce w jego włosach, przycisnąć do nich twarz. Powiedz mi, powiedz, co robisz, o czym myślisz, nie zamykaj się przede mną. Powiedz mi, że jestem głupia, zarozumiała dziewczyna, która wszędzie się pcha i czasem wywyższa nad innych. Ale nie! Odwróć się lepiej do mnie tyłem i udawaj, że mnie nie znasz, oszalałam zupełnie i zatraciłam wszystkich wstyd.

(D. c. n.)

Szkolenie zawodowe w ZBM

NOWE KADRY PRZODOWNIKÓW

Na drugiej kondygnacji bloku na osiedlu na Obozisku, Stefan Korycki chwytając przygotowane przez podległego cegły i stawia jedną obok drugiej „główkami” a potem „wozówkami” na nich. Robota w rękach Koryckiego płynie. Każdy ruch jest obliczony. Nie robi nic, co można by uznać za niepotrzebne.

Dziś wyczuwa się, że Korycki pracuje starannie, że jego szybkie ruchy są bardziej skoordynowane. Wynik jego pracy kontroluje technik normowania Maria Mościcka, znana z tego, że osiągnęła najwyższy w Zjednoczeniu i Centralnym Zarządzie B.M.-Południe procent zaokreślenia robót, wynoszący 99,8.

Jej pilnej uwadze nie ujdzie najmniejszy ruch. Wzrostowi widać, mie-

Młodzi skalnicy i kamieniarze przygotowują się do Złotu

W kopalniach Szydłowieckiej - Kurońskich Zakładów Obróbki Piaszczystej w Szydłowie, Smilowie, Orłowie, Borkach, Nietulisku pracuje wiele młodych brygad zetem-powskich. Młodzi skalnicy, kamie-

Wierzbić przekracza plany Wyróżniają się brygady młodzieżowe

Załoga Wierzbić wykonała w środę zakreślony plan dobowy w 110 proc. Oto jak przedstawiają się mel-dunki poszczególnych odcinków:

Obudowa pieców 108 proc., skład węgla 105 proc. wyróżniły się mło-dzieżowe grupy: ziemno-betonowe Tusina oraz majstra ZMP-owca Czaj-kowskiego.

Zamłania zrealizowała swój plan w 117 proc. dzięki wydajnej pracy młodzieżowej brygady Gołębskiej.

Skład kilnkieru wykonał plan w 114 proc. a baseny szlamowe w 113 proc. młyny w 100 proc.

RW koresp.

Kronika Przysuchy

Liga Przyjaciół Żołnierza urucho-miła kurs szoferski, na który uczę-szcza 43 słuchaczy. Instruktorom i wykładowcą jest mechanik ob. Lu-dwik Kobylka.

NOWE WŁADZE LZS

Na zebraniu Ludowego Zespołu Sportowego wybrano nowy zarząd w składzie: K. Drózd, J. Faber, St. Za-borek, St. Słazak. Kapitanem sporto-wym zostal K. Gajda, a kierowni-kiem ogólnym — W. Zurowski. Bo-lączką LZS-u jest brak sprzętu spor-towego. W zdobyciu jego winny do-pomóc ambitnym sportowcom gmin-ne i powiatowe władze ZSch.

BĘDĄ KOPAĆ TORF

Pracownicy gminnej spółdzielni ZSch w Przysusze rozpoczęli prace przygotowawcze do kopania torfu, którego duże pokłady znajdują się w okolicach gromady Młyny. Obecnie prowadzi się prace osuszające, które są wstępnym etapem koniecznym do eksploatacji.

Zobowiązania Klubu Robotniczego ZZK

Klub Robotniczy ZZK w Radomiu w Cynie Lipcowym postanowił zorga-nizować przedstawienie teatru kukie-liek w ramach wieczoru „przy sobocie po robocie”. Dochód z przedstawienia Klub przeznacza na budowę Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej, jaki ma stanąć w Radomiu.

Należy się spodziewać, że inne świetlice i kluby pójdą w ślady ze-społu ZZK. (a).

Młodzież ma głos

Do redakcji wpłynął list od kółka redaktorskiego Domu Harcerza w Radomiu, w skład którego wchodzi: Zacharska, Skibińska, Pomianowska, Tuzimek, Grochowska, oraz Irena i Danuta Dudzińska. A oto co piszą nasi młodzi koledzy:

CO GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Zeromskiego — nieczynny
KINA
Bałtyk — „DS-70 nie działa” — prod. czeskiej
Hel — „Tragiczny pościg” — prod. wio-skiej

APTEKI
Spół. apteka nr 108 (Kelles-Krauz 3) i 15 (pl. 3 Maja 1)
TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

Kielce

Teatr im. St. Zeromskiego — „Mieszczki modne” — Bogusławskiego
TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „Prasa” Marszałkowska 3/5. 3B-17880

innym murarzem, szkolonym indy-widualnie, czy też brygadami. W ten sposób nauczą oni innych najmniej-szym wysiłkiem wykonać najwyższą normę no i więcej zarobić.

Wkrótce na wszystkich budowach: w Radomiu, Wierzbicy, Skarżysku, Milicy i na Leśnej załoga zostanie przeszkolona systemem Stachanow-skim. A to już jeden krok do zastoso-wania metody Kowalowa, polegają-cej na przyswajaniu poszczególnych czynności, od tych, którzy je najle-piej i najszybciej wykonują.

Obecnie przeprowadza się szkole-nie indywidualne przywarsztatowe w zawodzie murarzem, betoniarzem, hydraulicznym, tynkarskim, ciesiel-skim i innych. Ponadto prowadzi się szkolenie brygadowe (zespołowe) oraz szkolenie na kursach „bezcenistów” tj. pracowników wystawiających i obli-czających zlecenia robocze, referen-tów dyscypliny pracy. W najbliż-szym czasie będzie uruchomiony kurs współzawodnictwa i nowych metod pracy dla kierowników robót i maj-strów. Przyczyni się to do pełnego wprowadzenia lepszych systemów prac na budowach. Razem szkoli się 229 uczniów w tym społecznie 85. Szko-le nie społeczne przez instruktorów dało w br. 31.775 zł oszczędności.

Wśród instruktorów wyróżniają się: betoniarz Józef Zdyb ze Skarżyska (szkoli 9 osób), lastryk Karłowicz Skłodowski, monter samochodowy

Hipolit Sator, mechanik bazy sprzę-tu Stefan Olszewski i Bronisław Sled-decki. Ten ostatni wyszkolił 13 osób w tym 8 kobiet — windziarek i 1 inwalidę. Obecnie windy i sprzęt lekkie są obsługiwane tylko przez ko-bięty.

Do zaśluzonych instruktorów nale-ży zaliczyć także murarza Stefana Koryckiego i betoniarza Jana Je-sionka. Trzeba tu też wymienić inż. Kazimierza Oreskiego, który jedyny spośród inżynierów i techników szkoli robotników (ślusarzy).

Najgorzej szkolenie zawodowe pro-wadzone jest w Zarządzie Robót In-stalacyjnych, ale nowe kierownictwo i komórki nowych metod pracy, ka-żą przypuszczać, że i tam stan ten zmieni się na lepsze. (Czes.)

Długa lista uszkodzeń Lokatorzy niszczą domy i instalacje

Kilku robotników mozioli się przy oczyszczaniu kanału w domu nr 50 przy ul. 1 Maja.

Zapchal tak, że nie poradzi — mówi jeden — pewnie trzeba będzie odkopywać rury.

Ale w końcu „puściło” — robotnicy zaczęli wyciągać z zapchanej rury

szmaty, popiół, kości (!), watę i tym podobne „drobiazgi”.

— Sami zapaskudzą, a potem robią alarm że woda w piwnicy i że rury za-tkane — mówią ze złością robotnicy.

Znowu dach przecieka, trzeba zgło-sić w FGM-ie — mówili lokatorzy domu przy ul. Żeromskiego 58. Dach miał dziurę ponieważ jeden z lokato-rów ob. Podsiadło, młotniak gołębi postanowił założyć hodowlę. W do-godnym dla niego miejscu nie było akurat wyjścia na dach — więc coś łatwiejszego, jak zrobić dziurę?

Przy szkole garbarskiej w nowych domach budujących się osiedla przy ul. Malczewskiego na wielu klatkach schodowych brakuje szyb. Są to skut ki zabaw dzieci lokatorów, jak np. Waldek Tarnowski, Rysia Bujaka, Marchewki, Wolskiego i innych. Sy-nalownie zaś lokatora Ziętkowskiego dwukrotnie roznieśli ogień na klatce schodowej.

Pracownicy spółdzielni budowlano-konserwacyjnej nr 4 mówią:

— Trudno powiedzieć nawet, co wy-prawiają lokatorzy większości domów w Radomiu. Na porządku dziennym

jest wrzucanie do misek klozetowych i zlewów nierozpuszczalnych odpad-ków i śmieci, które doznacznie sły-kają rury. Nie raz musimy nawet od-kopywać całą instalację kanalizacyj-ną, a nawet były wypadki, że trzeba było ją zmienić, co pociąga za sobą znaczne koszty i stratę wielu robo-czo.

Protokół spółdzielni remontowej daje zastraszającą statystykę. Niszcza nie i demolowanie domów i mieszka-ni jest zjawiskiem nagminnym. Bła-bie jest w mieszkaniach drzewo, siewa podłogi, przez co przeciekają sufity niżej położonych lokali, wykryła ta-rówki na schodach, oprawki i wyłaz-niki, tłucze numery oznaczające pe-seje, jak np. przy ul. Bólnicznej 13, gdzie wyrwano także i nowe ryny. Pojemniki na śmiecie, ustawiane przez ZOM, są masowo złamane, a śmiecie rozsypane obok, wyglą-dnie po piwnicach i na strychach.

Wykazy poczynionych szkód, il-czą setki pozycji. Dowodzą one sy-stematycznej roboty niszczenia, skłaje, przekreślają wysiłki, manują dobytek społeczny. Niszczyli dobrą publiczną — skądinąd winna suroko karać Milicja Oby-waelska. (a)

Spacerkiem po Skarżysku

WSPÓŁZAWODNICTWO NA TORACH

W skarżyskim węzle kolejowym rozwija się ruch współzawod-nictwa pracy. Na czoło wybijają się: kie-

Kapelusze i nici

w „Centragalu”

Do „Centragalu” nadeszły w wiel-kiem wyborze kapelusze damskie i me-skie. Składy zaopatrzone są również bogato w artykuły kosmetyczne.

W najbliższych dniach w Radomiu na wystawach sklepowych ukaze się szluczna biżuteria importowana z Czechosłowacji, a więc: pierścionki damskie i męskie, bransolety, kol-czyki itp.

Nadeszły również w dużych ilo-ściach nici białe i czarne, włóczka, oraz różnego rodzaju pasmanteria. (t)

rownik pociągu Jan Półtorak, który osiąga 172 proc. normy i manewro-wo Józef Palasz (160 proc.). Dalejze miejsca uzyskali ustawicznie: Józef Gryb (127 proc.) i Marian Motyka (126 proc.). oraz manewrowy Woj-ciech Wójcik (126 proc.).

WYLEGARNIA MUCH

Przy szkole nr 2 z dolów szambo odpływają nieczystości do ścieków deszczowych, stając się wylegarnią much i bakterii. Donoszą nam o tym mieszkańcy ul. Słowackiego i Al. As-nyka, którzy apelują do prez. MRN, aby zlikwidowało ten antysanitary stan.

NOWA NAWIERZCHNIA

Miejskie Przedsiębiorstwo Remon-towe - Budowlane w Skarżysku Ka-miennej przeprowadza gruntowny re-mont nawierzchni ulicy 3 Maja, na której kładzie się kostkę. Przysta-piono również do budowy ulic w osie-dlu robotniczym na Milicy. Roboty wykonuje MPRB i Zjednoczenie Ro-bót Inżynierskich z Warszawy.

„SKAPIEC” — MOLIERA

Kolo dramatyczne przy szkole o-gólnokształcącej im. A. Witkowskiego w Skarżysku wystawiło w sal ZKK komedie Moliera pt. „Skapiec”. Re-żyserowała prof. Słuszeńska. Występ młodzieży cieszył się zasłużonym po-wodzeniem. Czes. koresp.

Śladem naszych artykułów

O CZYM ZAPOMNIAŁA DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ

— W „Życiu Radomskim” z 19 czer-wca — czytamy w wyśnieniu nade-słanym nam przez zarząd spółdzielni fryzjerów — „ukazała się notatka in-formująca czytelników, że klientki za-kladów fryzjerskich w Radomiu skar-żą się na brak fałówek do układania włosów. Zarząd spółdzielni w zupeł-ności zgadza się z tym zarzutem. Przy-czyną tego jest jednak nie brak dba-łości spółdzielni fryzjerów, a po prostu... brak fałówek w handlu społecznym, dający się odczuwać w całej Pol-sce”.

Apelujemy więc do drobnej wy-twórcości, aby uwzględniła w swych planach wytwórczych produkcję fał-ówek.

SĄ SKRZYNIKI POCZTOWE

W odpowiedzi na notatkę zamiesz-czoną w nr 129 „Życia”, dyrekcja o-kregowa poczty i telekomunikacji w Kielcach zawiadomiła nas, że 18 czer-wca b.r. zawieszono już skrzynki pocztowe w Radomiu na Glinicach (Słow-ackiego 116) oraz na Długojowie.

JESZCZE O PIWIE

Radomskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze w Radomiu zawiadomy nas, że w odpowiedzi na notatkę za-mieszczoną w nr 134 „Życia”, zwolno zebranie wszystkich dzierżawców kio-sków, na którym omówiono sprawę właściwego napełniania kufli piwem i napojami chłodzącymi. Stwierdzo-no, iż wszelkie nadużycia (a więc nie na-

«Sport» i PSS w Radomiu wykonały już plan

20 czerwca b. r. tj. na 10 dni przed terminem, spółdzielnia pracy „Sport” w Radomiu wykonała w 101,28 proc. swój plan półroczny. Osiągnięcie to należy zawdzięczać postawie załogi, w szczególności zaś przodownikom pracy: ob. J. Jagiełło, C. Wójcik, J. Honryks, H. Filiszewicz, T. Winiarski i J. Świerczyński.

W dziale konfekcji skórzanej wy-różnili się: Cz. Klepas, St. Wójcik i H. Kurowski. Na wyróżnienie zasłu-gują też pracownicy z działu szew-sko-cholewkarskiego: J. Matyja, J. Gębski, A. Ciolek, St. Hankiewicz, St. Madejski i J. Stawiański.

M. K. koresp.

Powszechna Spółdzielnia Spoży-wców w Radomiu złożyła meldunek o wykonaniu planu za pierwsze pół-roczne b. r. zarówno w dziale produk-cji, jak i handlu. Niektóre placówki spółdzielni wykonały plan już na po-czątku bieżącego miesiąca. Np. ciast-karnia złożyła meldunek już 3 b. m., masarnie — 11, a piekarnie — 13 czerwca.

bieżącym zasadzono w nim 5 tysięcy flancy pomidorów, zasiano buraki, marchew i inne warzywa.

Jedynym niedopatrzeniem admini-stracji Oddziału Zaopatrzenia Robot-niczego jest dotychczasowy skompli-kowany system rozprawiania kart obiadowych dla pracowników, któ-re winny być rozdawane przez rady oddziałowe.

Sport, sport, sport

MISTRZ POLSKI OLEJNISZY NA KORCIE W RADOMIU

Ruchliwa sekcja tenisowa Budowlanych z Radomia sprowadza na 29 bm. (niedzie-lę) drużynę tenisową WKS Warszawa, na mecz tenisowy. W drużynie gości gra ja — tenisowy mistrz Polski na rok 1951 Włodzisław Olejniszyn, J. Romanuk, Trechalski i inni.

KOLARZE KIELECCZYŃCY POWRÓCIŁI Z WARMII I MAZUR

Kolarze z Radomia i Kielc, którzy po-wrócili z wycieczki dookoła Warmii i Ma-zur nie odnieśli żadnych sukcesów, bo-wiem najlepszy z nich M. Siłwinski (Spół-nia — Radom) zajął w klasyfikacji ogół-nej 48 miejsce, zaś St. Cwil (również ze Spółni) — 53. Natomiast z radomskiej Stali i Mela (Stal — Kielce) sklasyfikowali się wśród ostatnich zawodników. Bardziej pe-chownymi byli Cieśla (Stal — Kielce) i Kukiński (Stal — Radom), którzy wyco-tali się w początkowych etapach wycieczki.

STAL RADOM MISTRZEM WOJEWÓDZTWA W KOSZYKÓWCE

Rozegrany w Kielcach finał wojewódz-ki w koszykówce męskiej o Puchar Pol-ski, pomiędzy Stalą z Radomia i Gwardią Kielce zakończył się po żywej i ciek-awej grze zwycięstwem radomian 50:41 (26:19).

Radomianie byli zespołem zarówno le-pszym technicznie jak i taktycznie. Kiel-canie natomiast, braki te nadrabiali ostrą grą.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kru-szyna 19, Szpadarski 15, Stawowski 8, Mi-chalczyk 4, Jurczak 4 i Jaskolski 2.

Z mistrzostw I klasy

Na boisku Ognia w Radomiu od-był się mecz piłkarski pomiędzy miejscowymi zespołami RZ Garb. i Spółnia, który zakończył się zwycię-stwem garbarzy 3:2 (2:1).

STAL — WŁÓKNIARZ 2:1 (0:1)

Na boisku Ognia spotkały się ra-domskie drużyny Włóknierz i Stal. Zwyciężyła Stal 2:1 (0:1). Sędziował ob. Pomin z Radomia.

PORAŻKA „BUDOWLANCYH”

W Suchedniowie odbył się mecz pi-lkarski pomiędzy Budowlanymi z Ra-domia a miejscowym ZLS-em. Spot-kanie to zakończyło się zwycięstwem Ludowego Zespołu Sportowego 8:0 (5:0). (Paw.),

PRZYSTAN KAJAKOWA OTWARTA W KIELCACH

Na terenie przystani, w pawilonie pro-jektuje się urządzenie wspólną świetlicę gdzie młodzi sportowcy będą mogli wy-mienić swe doświadczenia i nawzajem wspomóc w sporcie żeglarskim.

Komisja ustalająca warunki korzystania z przystani postanowiła wypożyczyć ka-jaki członkom L.M. i KS Ognio z 50-pro-centową zniżką.

SPÓJNIA SANDOMIERZ — GWARDIA KIELCE 8:8

Na boisku w Sandomierzu rozegrano to-warzyski mecz piłki nożnej pomiędzy miejscową Spółnią a drugoligową Gwar-dią Kielce, zakończony zwycięstwem zespołu Spójni Sandomierz w stosunku 8:8 (4:0). Bramki zdobyli: 4 Pinz, 3 Ma-jewski i 1 Dziś. Sędziował Kazimierz Kwiatkowski. Widzów około 4 tysiące.

WYNIKI ZAWODÓW W SANDOMIERZU

W zawodach, jakie odbyły się w San-domierzu w dniu Świąt Kultury Fizycz-nej, uzyskano następujące wyniki:

KONKURENCJA DZIEWCZĄT
Zawody kajakowe na 1.000 m po Wi-śle: — B. Ziółek i M. Miśluda — 7 min. 15 sek.; W. Guz i W. Wójcik — 7 min. 20 sek.; M. Szaniewicz i J. Skiba — 7 min. 40 sek. (wszystkie z Lic. Ogólnokształcącej).

KONKURENCJA CHŁOPCÓW

Zawody kajakowe po Wiśle na 2.000 m — juniorzy: W. Socha i St. Maciejewski (Tech. Spół.) — 11 min. 15 sek.; K. Czajka i M. Winiarski (Tech. Spół.) — 11 min. 20 sek.; M. Mazur i M. Wyżalik (Tech. Spół.) — 11 min. 25 sek.

Seniorzy: — St. Bielecki i J. Wiatros (Spójnia) — 10 min. 40 sek.; J. Gospodar-czyk i Z. Skobe (Spójnia) — 11 min.; M. Czechowicz i St. Gospodarczyk (Spój-nia) — 11 min. 45 sek.

Pływanie 200 m po Wiśle: — M. Czechowicz (Spójnia) — 1 min. 54 sek.; E. Gie-

Przygotowania do budowy



Plac Jagielloński w Radomiu zmieni swój wygląd. Z brudnego targowi-ska stanie się wielkim zieleńcem. Wśród parkowych alejek stanie Pom-nik Wdzięczności. Na zdjęciu prace wstępne przy zakładaniu cokołu. Foto M. Włodarkiewicz

Ogłoszenia drobne

ZGUBIŁ

Powszechna Spółdzielnia Spożywców — Radom, uniwersalna zgubiona pieczęć kształtu kwadratowego o treści: „Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Radomiu. Sklep Nr 113”. 10384

Zgubiono legitymację służbową PMRN na nazwisko Adamczyk Władysław. Radom. 10384

Zgubiono kartę meldunkową wydaną na nazwisko Karolinka Janina, zam. się kiuku, gm. Błotnica, pow. Radom. 10384